



*m ó w i :*

**IRENA**

**EICHLEROWNA**

Fot. Franciszek Myszowski

— Czy piosenka pomaga Pani w życiu, pracy?

— Tak, zawsze byłam wielbicieleką dobrej piosenki.

— Jak Pani znosi tzw. „nowe rytmy“, popularne wśród młodzieży?

— Lubię je słuchać, ale tylko przez radio.

— Czy ma Pani swoich ulubieńców wśród piosenkarzy?

— Mam, nazywa się Michnikowski. Jego piosenki trzymają mnie przy życiu. I jakże serdecznie zawsze żałuję, że nigdy nikomu nie przyszło na myśl uprosić naszą Mieczysławę Cwiklińską, obdarzoną najcenniejszym w świecie głosem, aby nagrała piosenki. Straciliśmy czar, urok, rasę i

klasę, finezję, dowcip — cały styl jej własnej indywidualności, a co za tym idzie nowy styl piosenki, którego nie posiadamy.

— Pani ulubiona piosenka?

— „Adio, pomidory“!

— Jako bohaterka świetnych sztuk Bernarda Shawa — czy pochwała Pani tego rodzaju przeróbki, jak musical „My fair lady“ (Pigmalion)?

— Nie widziałam tego, znam jedynie płyty — podobały mi się.

— Czy ujrzymy Panią kiedy w filmie? Przed wojną występowała Pani z powodzeniem...

— Mam zrobić jakiś film dla telewizji, więc...